

# DEYS X ŻABSON, GHOST

Jestem duchem mego miasta  
Każdym buchem, który łapiesz tu  
Już dawno opuściłem wasz świat  
Tylko po to, by się po nim snuć  
To nie żadna moc szamańska  
Nie przywołał mnie medium  
Mam [?] świadka  
Do którego bym przywiązanie czuł

I gramy tylko w The Darkness, taka fazka  
Dobrze, że rzadkie są światła miasta  
W moich Jordach jest ektoplazma  
A moja mordka? Ciężko nazwać  
Piję Spirit od Franka Millera  
A on potrafi mnie często zabrać  
Wkładam tyle siły w to jak umieram  
Gdy wracam do żywych; #nekromancja  
Chciałbym stąd o bliskich zadbać  
A gdy mnie widzą słyszę piski z gardła  
A moja miłość chce zjeść cię żywcem  
I jak Limp Bizkit nagrać  
Życie twych fanów znów kończy się szybciej  
Bo muszę niestety ich wszystkich ci zabrać  
I wierz mi, nie idę na wojnę z przemysłem  
Po prostu zabieram ich truchło z graveyarda  
Wchodzę mocno w grę; #BostonBrand  
NNJL jak chory Gedz  
Chociaż w sumie piekło też  
Ale mi upiekło się  
I nie wiem ile tak nie żyję, lat nie liczę  
I się nie zdziwię jak mi wrzucą ten tekst na tablicę

Jestem duchem mego miasta  
Każdym buchem, który łapiesz tu  
Już dawno opuściłem wasz świat  
Tylko po to, by się po nim snuć  
I to nie żadna moc szamańska  
Nie przywołał mnie medium  
Mam [?] świadka  
Do którego bym przywiązanie czuł  
/2x

Poruszam ludzi, poruszam przedmioty  
Z tablicy alfabet mi stoi na linii  
Taka zabawa i tak było śmiesznie  
Aż w końcu wam serio wjechałem na [?]  
Tak moi mili, bo wam to pisane  
Zabawne, pieprzony ghostwriter, cóż  
Mówię do rzeczy, bo do takich ludzi  
To nie mam zamiaru już otwierać ust  
Moje wypadki są nadprzyrodzone  
Jak pieprzone porno, dlatego podołam  
Robię sobie wniebowzięcie  
Wasz Mesjasz z kieszeni woła  
Faza, brakuje mi wstydu i stale  
Czuję napięcie do spiętych pizd  
Comeback z imprezy, a zwykle nie solo  
I współlokatorom nie dajmy żyć  
Spoko, okej - życie, no stress  
W mojej minie mówi tu, że położymy gorzej  
Pancze albo psikus!  
Scary Movie, a nie milczy, chłopcze!  
Strach ma zawsze oczy wielkie  
Potem przez to insomnia nienawidzi powiek

Wchodzę zaocznie jak za okulistą  
Jebani okultyści chcieliby dostrzec  
Maska z krzyku, twarz z milczenia  
Konkurencja w prześcieradłach  
Wśród jebanych przebierańców  
Przezroczysty jestem nadal  
Weź już nie pytaj lepiej, bo zabłądzisz w mojej pełni  
Lubimy wykrzykniki, [?] przy nas się powiesi

Jestem duchem mego miasta  
Każdym buchem, który łapiesz tu  
Już dawno opuściłem wasz świat  
Tylko po to, by się po nim snuć  
I to nie żadna moc szamańska  
Nie przywołał mnie medium  
Mam [?] świadka  
Do którego bym przywiązanie czuł  
/2x